

opusdei.org

# W stronę kultury dialogu

Czy potrafimy w pokojowy sposób przekazywać naszą wizję świata i słuchać uważnie tego, co mówią inni? Teolożka Jutta Burggraf (+2010) proponuje dialog, aby uniknąć konfrontacji różnych kultur i mentalności.

29-04-2020

## Nowe wyzwanie

W dzisiejszym społeczeństwie żyjemy na co dzień z ludźmi, którzy

są inni niż my. To jest konkretny i łatwo zauważalny fakt, wobec którego nie możemy być ślepi. Są to zazwyczaj ludzie pochodzący z innych krajów, o innej kulturze i religii niż nasza, mają inne zwyczaje i styl życia, który może nas dziwić, ciekawić lub jawić się wręcz jako osobliwy. Być może mieszkają w tym samym mieście lub nawet należą do naszej rodziny. Są „naszymi sąsiadami od zawsze”, ale nie myślą, ani nie czują tak, jak ja, albo – patrząc z innej perspektywy – ja nie myślę, ani nie czuję tak, jak oni. Każdy człowiek ma swój własny punkt widzenia, własną mentalność, projekt na życie, oraz sposób oceny wydarzeń politycznych i społecznych.

Niestety te różnice nierzadko powodują niechęć i podejrzliwość, mogą prowadzić do nieporozumień i niezrozumienia, a nawet budzić gwałtowne reakcje. Mogą być

również przyczyną wielorakich form odrzucenia, które ranią ludzkie serce.

Wielu ludzi cierpi z powodu niesprawiedliwości i upokorzeń jedynie dlatego, że nie są „tacy jak inni”, niektórzy codziennie czują się torturowani, nie tylko w więzieniu, ale także w pracy czy w środowisku rodzinnym. Prawdą jest, że nikt nie jest w stanie nas skrzywdzić tak bardzo jak ci, którzy powinni nas kochać. „Jedyny ból, który niszczy bardziej od żelaza, to niesprawiedliwość, która pochodzi od naszych bliskich”, mówią Arabowie. To przykre gdy ktoś marnuje energię na złość, nieufność, urazy, czy gorycz, choć być może jeszcze smutniej patrzeć, jak ktoś staje się nieczuły po to, by więcej nie cierpieć.

Jak możemy zapobiec temu zderzeniu kultur i mentalności, które

zdaje się coraz bardziej  
charakteryzować nasze życie? W  
ostatnich latach, a zwłaszcza po 11  
września 2011, udzielono wielu  
odpowiedzi na to pytanie. Szczególne  
znaczenie ma oczywiście dialog. Ale  
czy potrafimy przekazywać w sposób  
pokojowy naszą wizję świata i  
uważnie słuchać tego, co mają do  
powiedzenia inni? Albo, pytając w  
sposób bardziej radykalny: czy nasze  
przekonania są rzeczywiście nasze  
własne? Czy znaleźliśmy własną  
tożsamość? Powszechnie wiadomo  
przecież, że nikt nie może przekazać  
tego, czego sam nie ma.

## **I. Trudności w nawiązywaniu dialogu**

Wolno nam myśleć za siebie. Ale  
rzadko mamy odwagę, żeby to  
naprawdę robić. Jesteśmy raczej  
przyzwyczajeni do powtarzania tego,  
co mówią gazety, telewizja, radio,  
tego co przeczytamy w Internecie,

lub co stwierdziła jakaś mniej lub bardziej interesująca napotkana osoba. W dzisiejszych czasach wydaje się, że w wielu krajach nie ma już władzy, cenzury, która by narzucała nam co mamy myśleć. Ale w rzeczywistości okazuje się, że władza ta zmieniła swój sposób działania: nie używa przymusu, a jedynie miękkiej perswazji. Stała się niewidzialna, anonimowa, przebrana za normalność, zdrowy rozsądek czy opinię publiczną. Nie prosi o nic poza robieniem tego, co wszyscy.

Czy jesteśmy odporni na ciągłe ataki tego „niewidzialnego wroga”? Czy nauczyliśmy się korzystać z naszej umiejętności myślenia i rozeznawania? Myślenie to nie tylko fajna zabawa; to przede wszystkim wymóg naszej natury. Nie powinniśmy dobrowolnie zamykać oczu na światło, wręcz przeciwnie: powinniśmy zainteresować się rzeczywistością, która nas otacza i

poszukać odpowiedzi na większe i mniejsze pytania stawiane nam przez własną egzystencję.

## **Ciągły pośpiech**

Jednakże nasze życie zamieniło się pod wieloma względami w ciągły pęd. Wiele osób cierpi z powodu stresu lub chronicznego zmęczenia. Wymagające życie zawodowe oraz wyolbrzymione oczekiwania wobec przemysłu rozrywkowego prowadzą do tego, że przytłoczeni nadmiernymi obowiązkami jedyną rzeczą, której pragniemy pod koniec dnia, jest odpoczynek, oderwanie się od codziennych problemów i nie podejmowanie dalszego wysiłku. To wszystko może prowadzić do pewnej psychicznej i duchowej „alienacji”, spłycenia osoby, która żyje wyłącznie daną chwilą skupiając się na sprawach naglących.... W naszym społeczeństwie tak bardzo zaspokojonego dobrostanu często

trudno jest się zatrzymać i zastanowić. A jeszcze trudniej jest poważnie porozmawiać z drugą osobą. Jak można przekazać własne przekonania, skoro się ich nie ma?

## **Ucieczka w świat wirtualny**

Często lepiej znamy bohaterów naszego ulubionego serialu niż naszych najbliższych sąsiadów. Piszemy maile do naszych kolegów z sąsiedniego biura zamiast spojrzeć im w oczy. Oprócz Internetu, telewizja jest obecnie bez wątpienia głównym źródłem informacji i dezinformacji. Bez przerwy odbieramy wiadomości z całego świata, oglądamy dyskusje na żywo i filmy. W niemałej ilości domów telewizor jest włączony bez przerwy przez cały dzień, nawet podczas posiłków. To oczywiście utrudnia rozmowę. Istnieją badania, które we wnioskach mówią o tym, że europejskie dzieci oglądają średnio

cztery godziny telewizji dziennie. W Stanach Zjednoczonych wydaje się, że oglądają jeszcze więcej. Według badań przeprowadzonych przez specjalistę z San Francisco, Milтона Chen, nawet do sześciu godzin dziennie. W ten sposób kiedy dziecko zaczyna szkołę średnią obejrzało już 18 tys. godzin telewizji i spędziło 13 tys. godzin w szkole. Jego głowa jest przepełniona obrazami.

Ale nawet najbardziej zapalony telewidz musi od czasu do czasu oderwać się od ekranu i zmierzyć z rzeczywistością dnia codziennego. Odkrywa wtedy świat nieuchronnie mniej ekscytujący niż ten z obrazu. Życie codzienne może okazać się powolne i nudne, gdyż zazwyczaj nie toczy się tak dynamicznie jak w filmie. To zrozumiałe, że ma się ochotę uciec, jak najszybciej powrócić do świata fantazji widzianego w telewizji i nie chcieć go opuszczać. W ten sposób telewizja

może stać się narkotykiem. To my robimy z niej jeden z wielu „elektronicznych narkotyków”. Daje do myślenia fakt, że istnieje nawet telewizor rozmiaru kasy, którą można ze sobą nosić w środkach publicznego transportu, żeby nawet przez piętnaście minut nie pozostawać samemu ze sobą.

## **Przesyt informacji**

Nadmiar informacji może być kolejną poważną przeszkodą w myśleniu. Żyjemy w epoce mass mediów. Odbieramy nieprawdopodobną ilość informacji. Każdy, kto natychmiast próbuje uzyskać dostęp do wszystkich informacji z pięciu kontynentów, kto nie przegapi żadnego telewizyjnego *talk show*, czatu czy politycznego komentarza, lub ogląda jeden film po drugim, może stać się swego rodzaju robotem. Najczęściej nie mamy ani czasu ani wystarczającej siły aby

przetworzyć wszystkie otrzymane informacje. Co więcej, nieświadomie pochłaniamy tysiące danych na przykład przechodząc przez centrum miasta.

## **II. W poszukiwaniu rozsądnych rozwiązań**

Jak w tej sytuacji postępować? Istnieje krótka anegdota, która dotyczy niemieckiej pisarki Idy Friederike Görres. Pewnego razu, w latach pięćdziesiątych ubiegłego wieku, zapytano ją jak to robi, że zawsze ma tak oryginalne pomysły i umie z taką jasnością ocenić sytuację społeczną. Odpowiedziała: “Nie czytam żadnych gazet. W ten sposób mogę skoncentrować moje siły umysłowe. To, co ważne i tak już wiem”. Naturalnie, taka postawa jest bardzo dyskusyjna i nie do końca godna naśladowania. Ale może zaprosić nas do refleksji. Dziś, wiele dekad później, ilość informacji, którą

dostajemy każdego dnia rozmnożyła się niezmiernie, a jednocześnie stały się one bardziej wyspecjalizowane. Wiedza ludzkości podwaja się co cztery lata<sup>[1]</sup>. Bardzo trudno jest człowiekowi posiadać własne przekonania bez pewnej “zdystansowanej postawy” wobec mediów. Rosyjski pisarz Dostojewski mówi: “Bycie samemu od czasu do czasu jest dla normalnej osoby ważniejsze niż jedzenie czy picie”<sup>[2]</sup>.

## **Unikanie defensywnych postaw**

To zrozumiałe, że niektóre osoby przyjmują postawę obronną: zabraniają dzieciom oglądać telewizji, albo wręcz nie chcą mieć telewizora w domu. Takie radykalne podejście może okazać się wzbogacające dla życia rodzinnego i kultury osobistej<sup>[3]</sup>. Jednakże nie jest najbardziej odpowiednie w obliczu wyzwań naszych czasów: osobisty rozwój kulturalny nie może obyć się

bez wkładu kina, które odgrywa rolę pierwszoplanową, gdyż stanowi miejsce spotkania się świata komunikacji społecznej z innymi formami kulturowymi. W dzisiejszych czasach kontrolą i cenzurą nie osiąga się praktycznie nic. Uczeń może uzyskać dostęp do wszystkich informacji (jakich chce) za pośrednictwem kablówki czy satelity, może oglądać najbardziej szkodliwe programy w barach, autobusach czy sklepach, w domach kolegów i koleżanek albo we własnym domu, kiedy rodziców nie ma (poza tym prawie połowa nastolatków na Zachodzie posiada własny telewizor). Krąży opowieść o kobiecie pełnej dobrej woli, która dużo dyskutowała ze swoimi dziećmi na temat jednego filmu, pełnego brutalnych scen i przemocy: dzieci chciały go zobaczyć, rodzice im zabronili. W dniu, w którym film miał być pokazany w telewizji kobieta musiała pojechać wraz z

mężem na ważne spotkanie. Nie będąc pewna czy dzieci posłuchają czy nie, zabrała telewizor ze sobą do samochodu. A dzieci obejrzały film w domu sąsiadów.

Nic się nie wskóra zakazami. Celem nie może być po prostu nieoglądanie. Jest to wizja utopijna i mało atrakcyjna. Potrzeba większego wysiłku, aby pomóc dzieciom stosując mocne argumenty, wykorzystując telewizję w dobry sposób: przybierając pozytywnie krytyczną postawę wobec niej i odkrywając jej wady i zalety.

Telewizja nie jest wrogiem, niekoniecznie jest tylko „głupim pudłem”. Może być dobrym przyjacielem, skutecznym narzędziem służącym kulturze i edukacji. Jeden z dyrektorów niemieckiej telewizji zwykł mówić: „Telewizja czyni mądrych mądrzejszymi, a głupich

głupszymi”<sup>[4]</sup>. Ważne, żeby jak najlepiej z niej korzystać. Aby to osiągnąć wskazane jest oglądanie telewizji wraz z wychowankami, a następnie rozmowa o tym, co się widziało. W ten sposób urządzenie budzące obawy u niektórych, może stać się prawdziwym „współwychowawcą”, w najpełniejszym znaczeniu tego słowa.

Może otworzyć nowe horyzonty i przekazywać autentyczne wartości. Można również odkryć własną odpowiedzialność za programy, pisząc listy do redakcji, organizując robocze sesje programowe. W ten sposób każdy może uciec od anonimowości i bierności, tak typowych dla społeczeństwa konsumpcjonizmu. Każdy może się przyczynić do poszukiwania „telewizji o ludzkim obliczu”, to znaczy telewizji dostosowanej do człowieka, jako przeciwieństwa

człowieka dostosowanego do telewizji.

## **Dostosować się do obecnej sytuacji**

W istocie warto nadać „ludzką twarz” nie tylko mediom elektronicznym, ale całemu społeczeństwu. Aby to osiągnąć, w pierwszym kroku sami musimy się stać prawdziwie „ludzczy”, czyli wykorzystywać nasz potencjał, dążyć do tego, by „być tym, kim jesteśmy” – nie automatami czy marionetkami – i otworzyć się na innych.

Globalizacja doprowadziła do wielkich zmian kulturowych w wielu tradycyjnie homogenicznych obszarach. Ale nie powinno nas to dziwić. Nie może tak być, że w niektórych konserwatywnych kręgach nadal są osoby pełne niepokoju i tęsknoty za dawnymi czasami. Albowiem jedną z głównych cech tego świata jest jego ciągła zmiana. Żyjemy dziś inaczej niż

dwadzieścia, pięćdziesiąt czy pięćset lat temu. Nasz czas to nie odległa droga na zewnątrz, którą podążamy, nasz czas to my: to nasz sposób bycia i widzenia rzeczywistości, to nasza mentalność, to doświadczenia, które zdobyliśmy i formacja, którą otrzymaliśmy, to nasza wrażliwość i nasze upodobania, i wszystkie nasze ludzkie relacje.

Kto chce wpływać na terażniejszość musi mieć akceptujące nastawienie do świata, w którym żyje. Nie może spoglądać w przeszłość z nostalgią i frustracją, ale powinien przyjąć pozytywną postawę wobec konkretnego momentu w historii: powinien być na bieżąco z nowymi wydarzeniami, które wyznaczają jego radości i troski, jego nadzieje i rozczarowania oraz cały jego sposób życia. „W całej historii świata liczy się tylko jedna godzina, ta obecna”, mówi Dietrich Bonhoeffer<sup>[5]</sup>.

Zmiany w mentalności zachęcają ludzi do wyrażania swoich przekonań w inny sposób niż dotychczas, tak aby ci, którzy ich nie podzielają, również mogli je zrozumieć. Jeden z hiszpańskich pisarzy komentuje to w ten sposób: „Naturalnie, nie jestem skłonny zmieniać moich przekonań, niezależnie od tego, jak bardzo zmieniły się czasy. Ale gotów jestem dostosować ich sformułowanie do poziomu moich czasów, z prostej miłości do wyznawanych idei oraz do moich braci, bo jeśli będę mówił martwym językiem, w sposób przestarzały, to pogrzebię moje idee i z nikim nie nawiążę kontaktu”<sup>[6]</sup>.

## **Otworzyć się na świat**

Każdy człowiek, niezależnie od tego czy jego przekonania są błędne czy nie, uczestniczy w jakiś sposób w prawdzie: dobro może istnieć bez domieszki zła, ale nie istnieje zło bez

domieszki dobra<sup>[7]</sup>. Dlatego możemy się uczyć od innych. Jeśli chcemy zrozumieć nasz świat, musimy stale poszerzać nasze horyzonty, pogłębiać poznaną prawdę i szukać jej tam, gdzie daje się znaleźć, czyli wszędzie. Innymi słowami, musimy być otwarci na dialog, zwłaszcza z tymi, którzy się od nas różnią.

Taka postawa – oprócz tego, że przyczynia się do dobrego samopoczucia innych (którzy czują się doceniani) – ułatwia również rozwój własny. Sytuację tę można porównać to przypadku osoby, która od pewnego czasu mieszka za granicą. Kiedy wraca do swojego kraju, zdaje sobie sprawę, że wiele się nauczyła: widzi to samo, co zawsze, ale widzi to innymi oczami. Potrafi teraz lepiej odróżnić to, co istotne, od tego, co przypadkowe, i nabyła pewną elastyczność w dostosowywaniu się do nowych sytuacji. Z tego powodu wiele firm

woli zatrudniać ludzi, którzy mają „doświadczenie za granicą”. Często nie ma nawet znaczenia, w którym kraju mieszkali. Ważne jest, że byli z dala od ojczyzny i wrócili.

## **II. Cechy dialogu**

Dialog to nie zwykła rozmowa, ale spotkanie dwóch czy więcej osób w atmosferze przyjaźni. Jest to rozmowa prowadzona w duchu otwartości, zrozumienia i „życzliwości”, w której jeden pokazuje się drugiemu takim, jakim jest, i akceptuje drugiego takim, jakim jest. W ten sposób każdy z uczestników wzbogaca się o tę część prawdy, która pochodzi od drugiego, i wie, jak harmonijnie włączyć ją do swojej wizji świata.

### **Atmosfera przyjaźni**

Zdarza się, że zachowujemy się w nienaturalny sposób: zamykamy się przed innymi. W naszej kulturze

szybko uczymy się być „silni” i „bronić siebie” w dżungli życia. Wrażliwość jest niebezpieczna i dlatego zabroniona. Mamy tendencję do subtelnego ukrywania naszych cieni i naszych lęków, naszych potrzeb i słabości. Niektórym udaje się poprzez takie zachowanie zdobyć pewne społeczne uznanie, ale płacą za to wysoką cenę: negują swoją własną ludzką naturę i rezygnują z życia w wolności.

Jeśli człowiek ukrywa się za grubą ścianą, to nie ma kontaktu ani z samym sobą, ani nie będzie w stanie wejść w kontakt z innymi. Aby to osiągnąć, konieczne jest „rozbrojenie się”, zaakceptowanie tego, że jestem bezbronny, rozpoznanie własnych blokad, pęknięć i braków.

Ktokolwiek odnalazł swoją tożsamość jest silnym człowiekiem. Nie musi obrażać drugiego, by okazać swoją wyższość. Jest

opanowany, spokojny i szczodry. A im bardziej zdecydowane są jego przekonania, tym bardziej elastyczny i przyjazny może być jako człowiek. Jest jak drzewo o głębokich korzeniach, które daje cień, wsparcie i ulgę każdemu, kto ich szuka.

Kiedy rozpoczynamy dialog powinniśmy spróbować zauważyć dobro w drugim człowieku, zgodnie z tym, co mówi powszechna mądrość ludowa: „Jeśli chcesz, żeby inni byli dobrzy, traktuj ich tak, jakby już tacy byli”. Tam gdzie króluje miłość nie ma potrzeby zamykać się z obawy przed zranieniem. Dlatego tak ważne jest okazanie współczucia i czułości jeśli chcemy wejść w dialog z innymi. Miłość nie polega jedynie na robieniu czegoś dla drugiego, ale na pokładaniu ufności w życie, które w nim jest. Polega na zrozumieniu drugiej osoby wraz z jej mniej lub bardziej stosownymi reakcjami, z jej obawami i nadziejami. Oznacza to

pomoc w odkrywaniu, że ktoś jest wyjątkowy i zasługuje na uwagę, w zaakceptowaniu własnej wartości, piękna, ukrytego w nim światła, sensu jego istnienia. Polega także na okazywaniu drugiemu radości z bycia u jego boku.

Jeśli ktoś doświadcza bycia kochanym za to, kim jest, bez potrzeby udowadniania, że jest interesujący czy kompetentny, czuje się bezpiecznie w obecności drugiego człowieka. Znikają wtedy maski i bariery, za którymi się chował. Nie potrzebuje już niczego udowadniać ani się powstrzymywać, nie ma już potrzeby chronienia siebie. Kiedy ktoś otrzymuje wolność bycia sobą, staje się przyjazny. Rodzi się w nim nowe życie, które daje mu zdrową autonomię.

## **Poznawać drugiego**

Żeby kochać, trzeba poznać. Czasami mamy dość zniekształcone

wyobrażenia o tradycjach i zwyczajach cudzoziemców i wydajemy niesprawiedliwe osądy o ich planach i zamiarach. Czasami całkowicie ignorujemy powody, które popychają ich do działania. Możemy w ten sposób nieświadomie i z braku wiedzy sprawić im przykrość, a nawet zranić. Na przykład, powstrzymywanie się od pewnych pokarmów – w przypadku muzułmanów lub Żydów – może wydawać się nam kaprysem, jeśli nie weźmiemy pod uwagę religijnej motywacji stojącej za tym zachowaniem.

Ważne jest, aby brać pod uwagę usposobienie innych, aby wiedzieć, czego chcą i co im nie odpowiada. Dlatego konieczne jest poznanie ich historii i kultury, ich religii i życia duchowego, a nawet psychologii ich narodu. Czy znamy wszystko to, co jest piękne i cenne w innych kulturach?

Jednak żeby zrozumieć drugiego człowieka nie wystarczy nam jedynie wiedza książkowa. Potrzeba pełnego współczucia, poznania, które wychodzi poza wszelkie teorie, niezależnie jak prawidłowe by nie były. Matka zazwyczaj zna swoje dziecko lepiej niż grupa pedagogów.

Poznanie przez współczucie osiąga się poprzez wspólne życie, bezpośredni kontakt, we wzajemnym działaniu. W Niemczech na przestrzeni kilku stuleci chrześcijanie katolicy i ewangelicy zamieszkiwali różne regiony, chodzili do różnych szkół, bardzo rzadko zdarzały się małżeństwa między osobami o różnych wyznaniach, na ogół unikano jakiegokolwiek kontaktu. Tym sposobem obie grupy tworzyły na swój temat obraz coraz bardziej fałszywy i odmienny od prawdy i coraz mniej zgodny z minimalnymi wymogami sprawiedliwości. Jednak kiedy

podczas Drugiej Wojny Światowej „podzieleni bracia” nagle znaleźli się razem w obozach koncentracyjnych Trzeciej Rzeszy walcząc o to samo i gotowi umrzeć wspólnie za tę samą sprawę, zjednoczeni wiarą w Chrystusa, wtedy właśnie „rozpoczął się ekumenizm w Niemczech”<sup>[8]</sup>. Katolicy i ewangelicy odkryli, że mają wiele wspólnego i zaczęli się nawzajem doceniać, a zachęteni wielkimi przesiedleniami ludności, które rozpoczęły się po straszliwej wojnie – ekspatriacje i przymusowe przesiedlenia – zaczęli współpracować. Za sprawą okoliczności, które sprawiły, że się spotkali, objawił im się fałsz wielu z ich dotychczasowych uprzedzeń.

## **Szacunek do drugiego**

Fakt, że się różnimy buduje ogromne bogactwo i stanowi źródło nieustannego poznawania. Różnic nie można negować, nie ma także

potrzeby ich niwelowania. Każdy człowiek jest jedyny w swoim rodzaju i ma do tego pełne prawo. Można powiedzieć, że zdolność rozpoznawania różnic jest *par excellence* regułą, która wskazuje na stopień kultury i inteligencji człowieka. W tym kontekście warto przypomnieć pewne stare chińskie przysłowie, zgodnie z którym „mądrość zaczyna się od wybaczenia bliźniemu, że jest inny”. To nie jednolita harmonia, ale zdrowa wymiana między odmiennymi biegunami czyni życie interesującym, nadaje mu głębię, kolor i kształt.

Obecnie bardziej niż kiedyś panuje przekonanie, że każdy człowiek ma prawo być bohaterem własnego życia, dysponować pełną swobodą decydowania o własnym losie (co można uznać za istotę jego intymności). Nie możemy pod żadnym pretekstem zniszczyć tej

intymnej przestrzeni. To właśnie próbują osiągnąć ci, którzy nie pozwalają człowiekowi żyć według jego najgłębszych przekonań. Możliwe, że ta osoba obiektywnie czyni zło, ale jeśli robi to „swobodnie” i podążając za swoim wewnętrznym światłem, to lepiej niż gdyby czyniła dobro w sposób wymuszony<sup>[9]</sup>. Taką postawę głębokiego szacunku głosił na przykład ostatni polski król z linii Jagiellonów. W czasach kiedy na Zachodzie przewodziła Inkwizycja i rozpalano stosy dla heretyków, król ten okazał poddanym tolerancję zapewniając ich: „Nie jestem królem waszych sumień”<sup>[10]</sup>. Z drugiej strony należy pamiętać, że postawa szacunku to coś więcej niż zwykła tolerancja. Podczas gdy tolerancja zapewnia jedynie (konieczny) margines dla ewentualnego współistnienia między ludźmi, to szacunek podkreśla samą relację między nimi i wyzwanie, jakie

stanowi życie dla innych. Fakt, że „prawdę poznaje się poprzez siłę samej prawdy”, nie oznacza jedynie wyeliminowania wszystkich działań sprzeciwiających się wolności i uznania dla decyzji drugiej osoby. Wynika stąd również odpowiedzialność wszystkich ludzi za poszukiwanie prawdziwego sensu istnienia, każdy w zakresie swoich indywidualnych możliwości.

Lecz jeśli chodzi o innych ludzi, pierwszy obowiązek polega na szacunku wobec decyzji, które podejmują w kwestii własnego życia. Nie powinniśmy obrzucać się nawzajem zarzutami o brak ducha, zawężony umysł, hipokryzję czy mało szlachetne zamiary. Nie powinniśmy przyklejać etykietek ani szufladkować nikogo.

Atmosfera zaufania istnieje jedynie wtedy, gdy próbujemy zrozumieć drugą osobę. I tylko wtedy, gdy

otworzymy się na tych, którzy myślą inaczej od nas, mówią w innych językach, którzy wierzą, myślą i zachowują się inaczej niż my, tylko wtedy można się do siebie zbliżyć. Wrażliwość ta znajduje odzwierciedlenie między innymi w słownictwie. Prowadzi do pozbycia się słów, osądów i czynów, które wedle sprawiedliwości i prawdy nie odpowiadają rzeczywistej sytuacji innych ludzi, i mogą utrudniać wzajemne relacje między nami.

Tomasz z Akwinu znany jest z niezwykłego szacunku, jaki okazywał swoim przeciwnikom. Nawet wtedy, gdy ten wielki średniowieczny filozof zupełnie się z kimś nie zgadzał, umiał wytłumaczyć swoją koncepcję używając najbardziej przyjaznych, jasnych i obiektywnych zwrotów, jakie mógł znaleźć. Starał się nie zniekształcać dyskusji tak, aby zająć dominującą pozycję. Niekiedy wykazywał taką bezstronność w

formułowaniu stanowisk innych, że sprawiał, że wydawały się one rozsądne i możliwe, a czasami nawet przedstawiał te teorie z przekonaniem większym niż jego adwersarze<sup>[11]</sup>.

## **Pozwolić się poznać**

Człowiek, który działa w duchu dialogu, stara się przekazać wszystkie swoje myśli w sposób jasny i delikatny, dostosowując się do każdej sytuacji. Nie szuka tanich kompromisów, wiedząc, że nic tak nie oddala od pokoju jak relatywistyczny i obojętny stosunek do prawdy. Wręcz przeciwnie, chce zaangażować innych w rozwiązania, które odnalazł.

Podobnie, aby zyskać szczerłość w jakiegokolwiek relacji międzyludzkiej, należy dać się poznać. Druga osoba chce wiedzieć kim jestem, ja chcę wiedzieć kim jest ta druga osoba. Jeśli zaprzyjaźniamy się z

człowiekiem innej rasy czy narodowości, z innej partii politycznej lub o innym wyznaniu, naprawdę interesuje nas, co myśli i w co wierzy. Jeśli zapomnimy o różnicach i przystaniemy na milczącą zgodę, być może przez jakiś czas będziemy się cieszyć pozorną harmonią. Ale w rzeczywistości poruszałibyśmy się w atmosferze zamętu. Nie akceptowalibyśmy się wzajemnie takimi, jacy jesteśmy naprawdę, a nasza relacja stawałaby się coraz bardziej powierzchowna, pełna rozczarowania, aż wreszcie, prędzej czy później, by się rozpadła. Z drugiej strony, kiedy każdy z nas jest wierny własnym przekonaniom, może się wydawać w pewnych okolicznościach, że mamy mało wspólnego, że jesteśmy od siebie oddaleni. W rzeczywistości jednak jesteśmy do siebie wewnętrznie bardziej podobni niż wtedy, gdy jednoczą nas pozorne porozumienia, a odstawiamy na bok pytanie o

prawdę. Jeśli każdy z nas podąży za wewnętrznym światłem, możemy się zjednoczyć w najprawdziwszej głębi naszego jestestwa. Mamy tę samą fundamentalną postawę, którą jest wierność naszemu sumieniu. Istnieje między nami więź, która nie jest w pełni widoczna, ale jest nadzwyczaj realna. Tak realna, jak przyjaźń, która nas łączy.

## **Wzbogacać się wzajemnie**

Dialog polega na dawaniu i przyjmowaniu. Oznacza to, że obie strony słuchają się uważnie, wyrażają chęć uczenia się, gdyż „w każdej szczerzej i poważnej uwadze przeciwnika wyraża się jeden z wielu aspektów rzeczywistości” <sup>[12]</sup>.

Należy rozróżnić to, co fundamentalne (czemu nie możemy ulec bez zmiany naszej tożsamości), od tego, co przypadkowe (mogąc podlegać wielu różnym opiniom). Posiadanie tylko jednego stanowiska

wobec rzeczy przypadkowych jest cechą charakterystyczną dla ideologii. John Henry Newman tak to komentuje: „Zawsze istniały różne postawy... (w życiu intelektualnym i duchowym) i zawsze tak będzie. Jeśli miałyby przestać istnieć na zawsze, to dlatego, że nastąpiłby koniec wszelkiego życia duchowego i intelektualnego” <sup>[13]</sup>. A Kierkegaard twierdzi, że człowiek ulega drobnomieszczańskiej postawie, gdy absolutyzuje rzeczy względne<sup>[14]</sup>.

Poznanie myśli innych ludzi wzbogaca nas. W ten sposób możemy skorygować własne stanowiska, które być może stawały się już przesadnie radykalne. W tym znaczeniu św. Augustyn ostrzega: „Niech nikt z nas nie mówi, że już odnalazł prawdę. Będziemy jej szukać tak, jakby była nieznana dla obojga z nas. Żebyśmy mogli jej szukać z największą starannością i miłością. Dlatego ważne jest, aby nikt

nie myślał w swojej arogancji, że już odnalazł prawdę”<sup>[15]</sup>. W ten sposób w finale dialogu nigdy nie będzie przegranego i zwycięzcy. W najlepszym wypadku oboje nimi będziemy (przekonani przez prawdę).

## **Podsumowanie**

Dialog wymaga od nas szukania własnej tożsamości i przewycięzania niechęci i konfliktów. To droga do dojrzałości i pokoju. Nie zawsze jest to łatwe, ale pomaga nam otwierać drzwi zamiast zamykać granice, i dostrzegać w innych dobro, zamiast wyrzucać im, że są odmienni. Choć, tak długo jak ludzie będą żyć na ziemi, będziemy doświadczać nieporozumień i rozczarowań, to poprzez dialog możemy zbliżyć się, zawsze na nowo, do innych. Dlatego tak ważna jest edukacja w zakresie sztuki praktykowania dialogu.

Jutta Burggraf, profesor Wydziału  
Teologii Uniwersytetu Nawarry.

*Pierwotnie opublikowane w 2009 r.*

Tłum. Joanna Ratajska

.....

[1] Por. P. HAHNE, *Schluss mit lustig. Das Ende der Spassgesellschaft*, Lahr/Schwarzwald 2005, s. 119.

[2] F. M. DOSTOJEWSKI, cit. en Anselm GRÜN, *50 Engel für das Jahr*, Freiburg-Basel-Wien 2000, s. 53.

[3] Tak na przykład, Tonino GUERRA, „poeta”, który był inspiracją dla wielkiego reżysera Federico Felliniego, jakiś czas temu opublikował odważną prowokację: „Wyłączmy wszyscy telewizory na rok, zobaczycie jak wartości, wyobraźnia i duchowość odrodzą się w naszych sercach”. Por. *Zdrowe*

*prowokacje Festiwalu Kina  
Duchowego, Agencja  
międzynarodowa "Zenit", 19-XI-1998.*

[4] H. GIESECKE, *Wozu ist die Schule da? Die neue Rolle von Eltern und Lehrern*, drugie wyd. Stuttgart 1997, s. 38.

[5] D. BONHOEFFER, *Predigten, Auslegungen, Meditationen I*, 1984, s. 196-202.

[6] J.L. MARTÍN DESCALZO, *Powody do radości*, 8 wyd., Madryt 1988, s. 42.

[7] TOMASZ Z AKWINU, *Summa theologiae* I-IIae q.109, a.1, ad 1.

[8] W. KASPER, *Ein Herr, ein Glaube, eine Taufe*, w „Stimmen der Zeit“ (2002/2), s. 75.

[9] Por. R. BUTTIGLIONE: *Zur Philosophie von Karol Wojtyła, w Johannes Paul II., Zeuge des Evangeliums*, wydane przez St. HORN

i A. RIEBEL, Würzburg 1999, s. 36 i 39.

[10] JAN PAWEŁ II, *Przekroczyć próg nadziei*, Barcelona 1994, s. 160.

[11] Por. J. PIEPER, *Guide to Thomas Aquinas*, Notre Dame/Indiana 1987, s. 77.

[12] Tamże, s. 83.

[13] J. H. NEWMAN, cyt. przez J. L. MARTÍN DESCALZO, *Powody do miłości*, Madryt 1991, s.47.

[14] S. KIERKEGAARD, cyt. w P. HAHNE, *Schluss mit lustig. Das Ende der Spassgesellschaft*, cyt., s. 73.

[15] ŚWIĘTY AUGUSTYN, *Contra epistolam quam vocant fundamenti*, *Corpus Scriptorum Ecclesiasticorum Latinorum* 25, 195.

---

pdf | dokument generowany  
automatycznie z [https://opusdei.org/pl-  
pl/article/w-strone-kultury-dialogu/](https://opusdei.org/pl-pl/article/w-strone-kultury-dialogu/)  
(12-04-2026)